KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)
Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Rok 9. | New York, N. Y., Sobota, dnia 30-go Kwietnia 1898 Roku. | Nr. 18.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YOR COURIER
formerly
NEW YORK and BROOKLYN COURIER.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy wszystkich interesowanych, iż wszelkie listy i korespondencje do „Kuryera" powinny być adresowane:

J. Janusz,
209 E. 4-th str., New York, N. Y.

Rodacy!

Stoimy wobec dokonanego już faktu wypowiedzianej wojny przez Stany Zjednoczone Hiszpanii.

Aczkolwiek wojna jest straszną klęską zadającą głębokie i długo nieuleczalne ciosy obydwom stronom wojującym — jednak w tym wypadku stała się konieczną i nieuniknioną.

Długo Amerykanie z oburzeniem spoglądali na ucisk biednych K[illegible]czyków a nie chcąc się [illegible]ać do spraw obcego rz[illegible]rali się drogą dyplom[illegible] wpłynąć na polepszen[illegible] doli, - lecz wysadzenie w [illegible]etrze okrętu Maine z całą załogą dopełniło miary cierpliwości. Na tą krzywdę i zniewagę wyrządzoną Stanom Zjednoczonym, na ten czyn nieludzki i ohydny zawrzał lud słusznym gniewem.

Obecnie, gdy to piszemy, na wodach Kubańskich i wyspach Filipińskich rozgrywa się przy grzmocie dział straszny dramat zabójczej walki, a tym czasem w kraju bogaci składają kolosalne datki na ołtarzu boga wojny a ubodzy niosą co mają najdroższego w ofierze, to jest: życie i całemi masami wstępują w szeregi obrońców wolności.

Gdy więc w całych Stanach wrze i kipi jak w garnku, gdy każdy ożywiony szlachetnym zapałem i wzniosłym patryotyzmem pała żądzą przyłożenia swej ręki do wyswobodzenia Kuby — czy mamy zapytać Was Rodacy, cośmy winni temu krajowi i czy mamy przypomnieć Wam, że my Polacy, których ciężka dola politycznego bytu skazała na tułactwo po za granicami ojczystej ziemi znaleźliśmy tu chleb, przytułek a co najważniejsze, —równouprawnienie i że Ameryka stała się dla nas drugą Ojczyzną?!.. Nie, to zbyteczne! Wy sami wiecie czem jest dla nas ta ziemia, a fakta potwierdzają to najzupełniej.

Na odgłos surmy wojennej, przyśpieszonym tętnem uderzyły i polskie serca i ocknął się w piersiach uspiony bohaterski duch polskiego narodu a z nim ożyły: zapał, męstwo i gotowość do poświęceń. Zewsząd dochodzą wieści o zaciąganiu się Polaków do armii czynnej i o sposobieniu się do śmiertelnych zapasów. — „Patryota" donosi: że w Philapelphii zorganizowała się kompania ze 115 młodzieży; w Newarku słyszeliśmy, że stary i doświadczony żołnierz ob. Bulsiewicz stoi na czele dobrze wyćwiczonego oddziału Kanonierów; w New Yorku kilkunastu ochotników wstąpiło już do wojska, a dowódca batalionu wolnych polskich Strzelców znany i zasłużony w sprawach polskich T. Kornobis złożył deklarację gubernatorowi, że w razie zapotrzebowania, z całym oddziałem stanie pod bronią.—Z innych miejsc dochodzą podobne wiadomości. W obec tego, zbytecznem byłoby pouczać Was Rodacy o obowiązkach względem tego narodu, który przygarnął nas jak braci -- bo dowodzicie czynem, że je aż nadto rozumiecie — i zbytecznem byłoby podniecać w Was wojowniczy zapał, bo macie go aż nadto. Przeciwnie nie podniecać, ale raczej tłumić go wypada'..

Zabierając głos w tej sprawie, inną kierowaliśmy się myślą i na inną okoliczność chcieliśmy zwrócić Waszą uwagę, Rodacy!

Niech Wasze poświęcenie, niech za ofiarowane przez Was: krew i życie dla idei wolności i honoru gwiazdzistego sztandaru nie przepada marnie!.. Niech Wasze bohaterstwo dorzuci laurowy listek sławy do świetnych dziejów naszej przeszłości!.. Niech uwieczni Wasze imie na kartach historji Nowego i Starego świata!.. Wstąpicie do wojska amerykańskiego to cała Wasza zasługa zniknie, jak niknie mały strumyk w bezdennych toniach oceanu a czyny Wasze chociażby odznaczały się niebywałem męstwem, będą zaliczone na karb tego oddziału w którym służyć będziecie.

Otóż zapobiegając temu, powstała tu myśl sformowania Polsko-Litewskiego pułku z polską chorągwią a może —zjawi się jaki drugi Pułaski, który go do zwycięstwa powiedzie.

Pułk taki powinien składac się z 1042 ludzi. Takiej liczby sam New York dostarczyć nie może — a zatem odwołujemy się do wszystkich tych, którzy chcą walczyć za niepodległość Kuby w szeregach amerykańskich, aby chcieli zapisywać się, do pułku Polsko-Litewskiego.

Mamy zapewnienie wysoko postawionych osób, że pułk taki (z polską chorągwią,) będzie przyjęty w poczet armii — i skoro wstąpi do niego 250 ludzi otrzyma broń, rządowe utrzymanie i będzie odbywać musztry a tym czasem w dalszym ciągu kompletować się może.

Ochotnicy, którzy objawią chęć wstąpienia do pułku Polsko-Litewskiego, niech podpiszą deklaracje i niech nam ją nadeszlą, lecz niech nie przyjeżdżają do New Yorku do tej pory, aż nie otrzymają zawezwania. Po wszelkie objaśnienia zgłaszać się pod adresem: „Kuryer" 209 E. 4 St. New York, gdzie również Rodacy z New Yorku i okolicy mogą podpisywać deklaracje.

Pośpiech jest koniecznie potrzebny, bo od niego zależy przyjęcie pułku. Dalej więc pod broń Rodacy za honor naszego narodu, za honor Stanów Zjednoczonych i za wolność Kuby. *KOMITET.*

Z pola walki.

— Anglia ogłosiła swoją neutralność w wojnie Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią.

— Rząd niemiecki zmusił amerykański parowiec Philadelphia, stojący w porcie hamburgskim do wyładowania zakupionych 50-ciu ton saletry.

— Hiszpania przygotowuje wielką flotę korsarską. Przeszło pięćdziesiąt prywatnych okrętów zgłosiło się na ochotników korsarzy.

— Rosja zachęca Hiszpanię do korsarstwa.

— Flota amerykańska, blokująca Hawanę, wzięła do niewoli już kilka hiszpańskich kupieckich okrętów. Najbogatszym łupem był okręt Panama, wiozący do Havany towaru za miljon dolarów.

— Flota amerykańska na Oceanie Spokojnym, tak zwana „Asiatic Squadron" otrzymała rozkaz uderzenia na Manilę, stolicę wysp Filipińskich.

— Pod Manilą zebrały się tysiące powstańców, czekających tylko pierwszego strzału z amerykańskiej floty, by uderzyć na Stolicę.

— Ex-ambasador hiszpański w Stanach Zjednoczonych Sanor Palo, wyjechał do Kanady i dowodzi tam oddziałem szpiegów hiszpańskich.

— Mieszkańcy wyspy Porto-Rico wnieśli petycję do Stanów Zjednoczonych, prosząc o broń, by mogli walczyć z Hiszpanami. Wybuchnie tam prawdopodobnie rewolucja.

— W Santa Cruz, Cal, wysadzoną została w powietrze przez hiszpańskich szpiegów fabryka prochu strzelniczego.

ZE ŚWIATA.

‡ Gladstone leży na śmiertelnem łożu. Dni jego są policzone.

‡ Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się w dniu 16-go czerwca.

‡ We Wiedniu nie przestają Niemcy w radzie państwa wyprawiać awantur. Poseł Pherscher, profesor, znieważył posła czeskiego [illegible]wskiego.

‡ Feldmarszałek Blumenthal otrzymał od cesarza Wilhelma „order zasługi" z brylantami.

‡ Cesarz Wilhelm nie zgadza się na projekt działania wspólnie z Austryą w interesie Hiszpanii przeciw Stanom Zjednoczonym.

‡ Do Austryi nie wolno przywozić świeżego owocu z Kalifornii ani sadzanek drzew.

‡ Cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm zjechali się w Dreznie, z okazyi urodzin 70-letniego króla saskiego Alberta.

‡ Z Pretoryi, stolicy rzeczypospolitej transwalskiej donoszą, iż prezydent Kruger złożył z urzędu prezesa sądu najwyższego Kotzego, za złamanie prawa, a na jego miejsce mianował dotychczasowego prokuratora generalnego, polaka Gregorowskiego.

‡ Nieporządki w Indyach przybierają coraz groźniejsze rozmiary; dżuma wzmaga się; w Beldurham, pod Bombajem, indyanie wymordowali ekspedycyę sanitarną.

‡ Wszystkie niemieckie gazety potępiają Stany Zjedn. za rozpoczęcie wojny.

‡ Pancernik wojenny I. klasy „Oregon," płynący obecnie naokoło południowego końca Południowej Ameryki w towarzystwie kanonierki „Marietta," zagrożony jest niespodzianym napadem ze strony hiszpańskiego torpedowca „Temerario," który wyjechał z Buenos Ayres na jego spotkanie.

‡ Pekin. Posłowie Anglii i Niemiec działają w kwestyi chińskiej zupełnie zgodnie; poseł angielski wystąpił z żądaniem udzielenia Anglii koncesyi na budowę drogi żelaznej wzdłuż Jang-tse-Kiangu.

‡ Londyn. Z Pekinu donoszą, iż pomiędzy Chinami a Rosyą podpisany został układ co do połączenia kolei rosyjskich i chińskich.

‡ Dla Anglii sytuacya w Chinach jest za bardzo groźną; Anglia zagrożoną jest zupełnem wyparciem z rynków chińskich; dzienniki jednogłośnie domagają się akcyi jak najenergiczniejszej.

‡ Eskadara angielska morza Śródziemnego będzie wzmocniona 52 okrętami.

‡ Pięć wielkich firm przewozowych ofiaruje się bezpłatnie przewieźć 30,000 wojska do Chin.

Z AMERYKI.

¶ W St. Louis spalił się 4 piętrowy dom, w którym znajdowała się drukarnia Great Western. Straty wynoszą $60,000.

¶ Z australskich i angielskich portów przywozi cała flota okrętów handlowych węgiel do San Francisco.

¶ Rezerwacya Indyan nad White River stoi w płomieniach. Palą się tam stepy. Pożar objął przestrzeń ziemi 80 mil długą i 60 szeroką.

¶ Podczas ognia w kopalni Londonderry pod Cripple Creek, Col., spaliło się trzech górników.

¶ W Bay City, Mich., przysięgli przeprowadzili śledztwo, na mocy którego kilkunastu byłych urzędników pod rozmaitymi zarzutami zostało aresztowanych. Między innymi aresztowano eksskarbnika powiatowego, nazwiskiem William V. Prybeski (były cenzor Związku Narodowego Przybyszewski) pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszów publicznych. Oskarzonych postawiono pod kaucye w sumach od 500 do 5000 dolarów.

¶ W Kansas City szewc Thomas Collins zamknął swój skład obuwia „na pamiątkę, iż naród chrześciański poniżył się do tego stopnia, iż postanowił prowadzić barbarzyńską wojnę." W dziesięć minut później tłum ludu wyłamał drzwi składu i chciał Collinsa powiesić na latarni. Przeszkodziła „nie barbarzyńcom" policya.

¶ W Los Angelos aresztowano bandę opryszków, którzy napadli na pociąg kolei Santa Fe.

¶ Kilka szczepów indyańskich w Oklahoma i Indian Territory oświadczyło gotowość wyruszenia przeciw Hiszpanom do Kuby. Czerwonoskornych tych wojowników liczą kilka tysięcy.

¶ Milicya stanu Michigan została powołana pod broń.

¶ Torpedowiec amerykański „Cushing" został zaczepiony na wodach Kubańskich przez kanonierkę hiszpańską i podziurawiony kulami tak dalece, że jest niezdolnym do dalszego użytku.

Do Broni Rodacy!

Tymczasowy Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich Rodaków, którym sprawy tego kraju i sprawa imienia Polskiego leży na sercu na

Walne Zebranie

— które się odbędzie —

W NIEDZIELĘ, DNIA 1-go MAJA 1898 r.
w „Washington Hall"
42-44 Grand St., - - - Brooklyn, N. Y.
O GODZINIE 7-ej WIECZOREM.

Tymczasowy Komitet organizacyjny zrezygnuje na tym zebraniu i pozostawi zgromadzonym zupełną wolność działania.

Zwracamy się do wszystkich Rodaków dobrej woli z prośbą o poparcie a szczególniej prosimy aby powstrzymywali popędy tych braci, którzy, jak wieści niosą, wpisują się do pułków cudzoziemskich, aż do uformowania pułku polskiego.

Jeżeli mamy walczyć za Stany Zjednoczone — walczmyż pod własną chorągwią i przyczyńmy się zarazem do uświetnienia polskiego imienia.

Komitet.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.) 40.

Zbyszko zdumiał się tak, iż czas jakiś słowa nie mógł przemówić.

— Na dwie niedziele? — zapytał po chwili. — A toć ja przez niedzielę nawet do granicy nie zajadę! Co że to jest?.. Chybaście kasztelanowi nie powiedzieli, po co ja chcę do Malborga?

— Nie ylko ja za tobą prosiłem, ale i księżna Anna.

— No i co?

— I co? Powiedział jej stary, że mu po twojej szyi nic, i że sam cię załuje. „Niechbym — powiada — jakie prawo za nim znalazł — ba! niechby i pozór — tobym go całkiem puścił — ale jak nie mogę, to nie mogę. Nie będzie (powiada) dobrze w tem królestwie, gdy ludzie poczną na prawo oczy zamykać i po przyjaźni sobie folgować: czego ja nie uczynię, choćby o Toporczyka mego krewniaka, albo zgoła brata chodziło." Tacy to ludzie nieużyci! A on jeszcze powiadał tak: „My nie potrzebujemy się oglądać na Krzyżaków, ale hańbić się nam przed nimi nie wolno. Coby pomyśleli i oni, i ich goście, którzy z całego świata przychodzą, gdyby ja skazanego na śmierć szlachcica puścił po to, by miał wolę pojechać sobie do nich na bitkę? Zaliby uwierzyli, że go kara dosięgnie, i że jest jakaś w naszem państwie sprawiedliwość? Wolę ja jednę głowę uciąć, niźli króla i królestwo na wzgardę podawać." Powiedziała na to księżna, że cudna jej taka sprawiedliwość, od której nawet krewna królewska nie może człeka wyprosić, ale stary jej odrzekł: „I samemu królowi służy łaska, ale nie służy bezprawie." Dopieroż wzięli się kłócić, bo księżnę porwał gniew: „To (powiada) nie gnójcie go w więzieniu!" A kasztelan na to: „Dobrze! od jutra każę pomostek na rynku stawić." I na tem się rozeszli. Już ciebie, nieboże, chyba sam pan Jezus zratuje...

Nastała długa chwila milczenia.

— Jakże? — ozwał się głuchym głosem Zbyszko. — To już zaraz będzie?

— Za dwa albo trzy dni. Jak nie ma rady, to nie ma. Co ta mogłem, tom uczynił. Padłem do nóg kasztelanowi, proszę o zmiłowanie, ale on swoje: „Wynajdź prawo, albo pozór." A co ja wynajdę? Byłem u księdza Stanisława ze Skarbimierza, aby do ciebie z Panem Bogiem przyszedł. Niechże choć ta sława będzie, że cię ten sam spowiadał, co i królową. Ale go nie znalazłem doma, bo był u księżny Anny.

— Może u Danuśki?

— Bogać tam! Dziewka coraz zdrowsza. Pójdę do niego jeszcze jutro do dnia. Powiadają, że po jego spowiedzi, to ci zbawienie tak pewne, jakobyś je miał w torbie.

Zbyszko siadł, wsparł łokcie na kolanach i pochylił głowę tak, że włosy całkiem mu pokryły oblicze. Stary wpatrywał się w niego przez czas długi, wreszcie począł z cicha wołać:

— Zbyszku! Zbyszku!

Chłopak podniósł twarz, raczej rozdraźnioną chłodnej zawziętości, niż zbolałą.

— A co?

— Słuchaj-że pilnie, bom może i co nalazł.

To rzekłszy, przysunął się blisko i począł prawie szeptać:

— Słyszałeś ty o księciu Witoldzie, jako drzewiej, uwięzion przez dzisiejszego naszego króla w Krewie, wyszedł z więzienia w niewieściem przebraniu. Niewiasta tu żadna za ciebie nie ostanie, ale bierz mój kubrak, bierz kaptur i wychodź — rozumiesz! A nuż się nie postrzegą. I pewno. Za drzwiami ciemno. W oczy nie będą ci świecić. Widzieli mnie wczoraj, jakom wychodził, i żaden ani spojrzał. Cicho bądź i słuchaj: Znajdą mnie jutro — i co? Utną mi głowę? To ci im będzie pociecha, kiedy mnie i tak za dwie lub trzy niedziele śmierć pisana. A ty, jak ztąd wyjdziesz, siadaj na konia i prosto do kniazia Witolda ruszaj. Przypomnisz mu się, pokłonisz, to cię przyjmie, i będzie ci u niego, jak u Pana Boga za piecem. Tu ludzie gadają, że wojska kniaziowe zniesione przez Tatarów. Nie wiadomo, czy prawda, ale może być, bo nieboszczka królowa tak prorokowała. Jeśli prawda, to tem bardziej będzie kniaź rycerzy potrzebował i rad cię obaczy. Ty zasię trzymaj się go, bo nie masz na świecie lepszej służby. Przegra-li inszy król wojnę, to już po nim, a w kniaziu Witoldzie taka obrotność, że po przegranej jeszcze się czyni potężniejszy. I hojny jest, a naszych miłuje okrutnie. Powiedz mu wszystko, jak było. Powiedz, żeś chciał na Tatary z nim iść, aleś nie mógł, boś w wieży siedział. Bóg da, że cię obdarzy ziemią, chłopami — i rycerzem będzie cię pasował i do króla się za tobą wstawi. Dobry to orędownik, obaczysz! — co?

Zbyszko słuchał w milczeniu, Maćko zaś, jakby podniecony własnemi słowami, mówił dalej:

— Nie ginąć tobie za młodu, ale do Bogdańca wracać. A jak wrócisz, zaraz masz żonę brać, żeby nasz ród nie zginął. Dopiero jak dzieci napłodzisz, możesz Lichtensteina na śmierć pozwać, ale przedtem, waruj mi się od szukania pomsty, bo nużby cię postrzeli gdzie w Prusach, tak jako mnie — toby już nie było nijakiej rady. Bierz-że teraz kubrak, bierz kaptur i ruszaj w imię Boże.

To rzekłszy, Maćko wstał i począł się rozdziewać — lecz Zbyszko podniósł się także, zatrzymał go i rzekł:

— Nie czynię ja tego, czego odemnie chcecie, tak mi pomagaj Bóg i święty krzyż.

— Czemu? — zapytał ze zdumieniem Maćko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.
FORMERLY
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

Joseph Janusz,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:
J. Janusz,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

III. Pułk Gwardji św. Jerzego w Bayonne City, N. J.
Organ urzędowy „Kuryer Nowojorski."

Pułkownik W. Jurksza,
Major M. Miłkowski,
Kapitan J. Frankiewicz,
Oficer A. Tarkowski.

Ig. Wojewódzki, sekr. fin.
308 Ave. E., Bayonne City, N. J.

ZE SMUTNEMI.

Są dni i chwile tak ciężkie
W życiu każdego z śmiertelnych,
Że tylko serca zwycięzkie
Staną w szeregach wśród dzielnych.

Są chmury często tak gęste,
Na życia naszego niebie,
I mary zwątpień tak częste
Gdy nie ma wiary kto w siebie.

Są w życiu ludzkiem pragnienia
Którym obronić się trudno,
I są tak zdradne marzenia
Ciągnące falą ułudną...

Podnieśmy myśli do Boga
Podnieśmy oczy na słońce
W pracy i prawdzie nam droga
Niech scieknie serce tęskniące.

Tear.

AFORYZMY.

* Godność jest tem dla zasługi, czem gustowna odzież dla ładnych osób.

* Jest to wielkiem szaleństwem chcieć być tylko samemu cnotliwym.

* Lubi się odgadywać innych — ale sami chcielibyśmy pozostać sfinksami.

* Pewne łzy okpiwszy bliźnich, okpiewają później i samych płaczących.

UWAGI.

W dniu 3-go Maja przypada rocznica ogłoszenia Konstytucji zwanej „Konstytucją Trzeciego Maja."

***

Dla uczczenia tejże rocznicy Towarzystwa Polskie z New Yorku i Brooklyna urządzają uroczysty Obchód w Sobotę 30-go Kwietnia w „Beethoven Hall."

Zabawa Tow. św. Cecylji, odbyta zeszłej Soboty udała się znakomicie. Jeszcze na żadnym balu nie było tyle doborowej Publiczności i już dawno tak nie bawiono się przyzwoicie i wesoło.

***

Cały program Koncertu został wykonany doskonale a sztuka „Kłopoty Redaktora" była odegraną jak najlepiej.

***

Losy na piękny fortepian, który zostanie rozegrany na Pikniku Tow. św. Cecylji w dniu 26-go czerwca były rozkupywane przez Publiczność nadspodziewanie i większa ich część została już zakupioną.

***

Każdy, życzący sobie nabyć los na fortepian, niechaj się zgłosi do Redakcji „Kuryera." Jestto niebywała dotąd szansa wygrania za kilka centów fortepianu, wartości $350,00.

***

Sąd przysięgłych w Chicago uznał Natana Korngolda alias N. K. Złotnickiego winnym zbrodni oszczerstwa, popełnionej w artykule paszkwilowym, pomieszczonym w „Kuryerze Świątecznym," przeciw redaktorowi „Dziennika Chicagoskiego."

***

Sędzia Baker skazał Złotnickiego na 3 miesiące domu poprawy, zaś wydawcę „Kuryera Świątecznego" uwolnił od odpowiedzialności.

***

„Do czasu dzban wodę nosi, aż się ucho urwie." Przed dwoma laty wydawca „Kropidła" p. St. Segers odpokutował niewinnie za artykuł przez Złotnickiego napisany bez jego wiedzy a po odsiedzeniu 4 miesięcy w więzieniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Obecnie Złotnicki chciał w podobny sposób urządzić swego wydawcę Macheka i... wpadł sam w wykowany przez się dołek.

***

Wielu pośledniej wartości osobnikom, niepodoba się to, iż obecnie w „Kuryerze" nie znajdują wyzwisk i napaści osobistych. Utyskują też na to i intrygują przeciw obecnemu wydawcy „Kuryera" gdzie mogą. Nicponiów tych zapewniamy, że posiadamy w zapasie jeszcze kilka ostrych piór i jeśli się nie uspokoją potrafimy im taką sprawić chłostę, że nawet pies kawałka chleba od nich nie przyjmie.

MAŁA KSIĘŻNICZKA.

Najmniejsza księżniczka na świecie rządzi w indyjskiem państewku Bhopal. Nazywa się ona Dschihau Begum i jest karliczką, gdyż pomimo 15 lat, ma wygląd dziecka kilkoletniego. Nie przeszkadza jej to bynajmniej silną dłonią trzymać steru rządu, a w jej państwie, cieszącem się wyjątkową sympatyą anglików, panuje spokój i porządek.

Telefony.

Ogólna liczba telefonów na świecie dochodzi wedle Electrical Engineering do 1½ miliona. Najwięcej aparatów posiadają Stany Zjednoczone, 900,000; w Europie zaś Niemcy 167,000. Austro-Węgry posiadają ich 31,000, o połowę mniej, aniżeli Szwecya. Najsłabiej rozwija się ruch telefoniczny w Rumunii, gdzie istnieje zaledwie 400 aparatów.

CÓRKA TWAINE'A UCZY SIĘ PO POLSKU.

Literatura polska nie u wszystkich cudzoziemców w podobnej jest pogardzie, jak u Niemców. Dowodem tego jest fakt, że córka słynnego powieściopisarza i dziennikarza amerykańskiego Marka Twaine'a, bawiąca obecnie z ojcem w Wiedniu, rozpoczęła naukę języka i literatury polskiej u rodaczki naszej, panny Zofii Michałowskiej. Panna Michałowska mieszka w Wiedniu, gdzie studyuje muzykę u prof. Leszetyckiego.

Wagony z aluminium.

Francuskie towarzystwa kolejowe chcą dla próby zbudować kilka wagonów z aluminium (glinu) i otrzymały już na to pozwolenie ministeryum dróg żelaznych. Tylko koła, osie, resory i hamulce mają być wyrabiane, jak dawniej, z żelaza albo stali; ściany zaś wagonów i te części, które robiono z miedzi i niklu będą aluminiowe. Spodziewają się zmniejszyć przez to znacznie ciężar wagonów.

PRZYWILEJ PUŁKU.

Od niepamiętnych czasów pierwszy pułk niemieckiej piechoty gwardyi, stojący załogą w Poczdamie, ma przywilej, iż największy rekrut z wziętych do wojska musi być zaliczony do tego pułku. Dotychczas takim „chłopem" był żołnierz wysoki 2 metry i 5 centymetrów. Zarząd pułku w tych dniach dowiedział się, iż w jednym z pułków pomorskich służy Mazur, mierzący 2 metry 8 centymetrów i zazdrosny o swój przywilej, wystąpił do cesarza z prośbą o przeniesienie wielkoluda do pułku w Poczdamie. Cesarz Wilhelm natychmiast uwzględnił prośbę.

NIE POLITYCZNA PLATFORMA.

Jednym z kandydatów na gubernatora stanu Pennsylvania jest pastor Swallaw, który „leci" na platformie brzmiącej: „Nie kradnij!"— Rzecz prosta, że żaden z politykierów republikańskich takiej „niepolitycznej" platformy popierać nie będzie. *„Kuryer Pol."*

Rozmaitości.

‡ W Baku na Kaukazie, w zakładach Wiszau, wytrysnęło źródło, wyrzucające 500,000 pudów nafty na dobę.

‡ W Berlinie zakładają gazetę dla kobiet, która będzie prowadzoną wyłącznie przez kobiety.

‡ W Florydzie zaczęto plantować z wielkiem powodzeniem drzewo kamforowe.

‡ Ku uczczeniu pamięci wielkiego angielskiego poety lorda Byrona, Towarzystwo noszące jego imię, zamyśla zakupić od cesarzowej austryackiej wilę Achilleon na wyspie Korfu, w której tenże chętnie przebywał.

‡ Obliczono że 70,000,000 Europejczyków używa drewnianego obuwia.

‡ Na pewnym balu w Berlinie ofiarowano złoty pierścień damie, która najdłużej będzie tańczyć walca. Do konkursu stanęło 12 par, z których jedna tańczyła bez przerwy przez 3 godziny i 15 minut.

DOBRANA PARA.

NOWELA
Juljana Łętowskiego. 31.
(Ciąg dalszy.)

Czuła dobrze, że odmowa dotknęłaby ich do żywego i że nawet chwilowe wahanie byłoby już niewdzięcznością z jej strony.

— Co ja mam robić! — zawołała do głębi wzruszona. — Państwo tacy dobrzy!

I wstrzymując łzy, które się jej cisnęły do oczu, przytuliła się do piersi ślicznej pani, poddając się bezsilna jej radosnym uściskom.

— Brawo! Wiwat! — zawołał pan Broniewski.

Dalsze układy nie zajęły wiele czasu i Zosia, ucałowana i wyściskana serdecznie przez śliczną panią, niemal ze łzami w oczach rozstała się z nią, uradowana i jakby oszołomiona tem wszystkiem, co dziś ją spotkało.

Na ulicy opamiętała się odrazu i postanowiła pobiedz z tą nowiną do pani Chojnickiej. Starej przyjaciółce należało się to niezaprzeczenie za tę życzliwość, jaką jej zawsze okazywała.

Zjawiając się w pół godziny później przed zdumioną staruszką, rzuciła się jej na szyję i wyściskawszy mocno, zaczęła bez namysłu:

— Wie kochana pani, co mnie dziś spotkało i co mnie pojutrze czeka?

I zatrzymawszy się na sekundę, dodała z żywością:

— Wyjazd do Krynicy!

Na twarzy pani Chojnickiej odbiło się wielkie zdumienie.

— Zabierają mnie z sobą państwo Broniewscy — mówiła dalej Zosia — a postawili mi tę propozycję tak stanowczo, iż musiałam się zgodzić.

— Jakto? — przemówiła wreszcie staruszka, ochłonąwszy już nieco ze zdumienia. — I to wszystko prawda?

— Najprawdziwsza! — odparła dziewczyna.

Nie dając już przyjść staruszce do słowa, poczęła opowiadać dokładnie wszystko, począwszy od listu i przytaczała przytem niemal każde słowo i każdy argument pięknej pani, dodając, iż nie mogła pogardzić dobrocią, która ją ujęła za serce.

— Jeżeli czego mi żal — zakończyła — to rozłąki z panią.

— Cóż tam ja! — rzekła staruszka. — Ja rada, że ci się to trafiło. Ale, widzisz — dodała, zajęta jakąś dręczącą myślą — gorzej będzie z tamtym... z panem Józefem... bo chyba sama się domyślasz, że... że go to trochę... obejdzie.

Zośka ucałowała jej ręce szczerze.

— Owszem, myślę nad tem — odparła już bez żadnych wykrętów — i przyznam się paniusi, że sama pragnęłabym spotkać go tu... choćby dziś nawet... i jutro... Możeby się to dało jakoś zrobić, bo widzi paniusia, tylko już te dwa dni zostają.

— Zosiu! — rzekła staruszka, która się wcale tej szczerości dziewczyny nie spodziewała. — Bardzoś mię tem uradowała i bardzo pocieszyła. Niech ci Bóg zapłaci!

Zasiadła też zaraz i skreśliła mały bilecik, który miał tu dziś sprowadzić młodego człowieka, mówiąc głośno: „Adresuję do banku, bo tam go jeszcze złapią." Zapowiedziawszy, aby wysłano bezzwłocznie, kazała czemprędzej podawać obiad.

— Dziś dopiero — mówiła — będzie mi smakował.

Siedziały jeszcze przy smacznym obiadku, rozbawione i uśmiechnięte, racząc się lekkiem winem francuskiem, gdy w przedpokoju rozległo się mocne szarpnięcie dzwonka.

— Ot, masz go! — szepnęła pani Chojnicka: — Cicho! Niech mu tam otworzą. Niech poczeka troszeczkę. Teodorka pewnie mu tam powie, żeśmy przy stole.

Ale Zosia poczęła się niecierpliwić i podnosząc kieliszek, zawołała:

— Za zdrowie paniusi — i wychyliła go duszkiem.

— I za twoje! — dodała staruszka.

Wzięły się teraz pod ręce i ruszyły do salonu, ale pani Chojnicka uczuła, iż dziewczyna, idąc obok niej, drży cała, jak w febrze.

— Zosia! — upominała cichutko!

Przyjąwszy ukłon od pana Jasinowskiego i wymieniwszy z nim powitania, zasiadły w milczeniu.

Staruszka nie chciała tracić czasu i umówiwszy się poprzednio z Zosią, że bierze na siebie oznajmienie owej nowiny młodemu człowiekowi, poczęła po małej chwili widocznego namysłu:

— Na pana, panie Józefie — rzekła — zawsze liczyć można. Nie zawiodłam się na panu jeszcze nigdy, a dziś rada jestem, żeś pan mej prośby wysłuchał.

Pan Jasinowski, któremu twarz błyszczała radością, skłonił się w milczeniu. Nie uszło jednak jego uwagi, że pani Chojnicka mówiła to, jakby ważyła każde słowo z osobna, a nie rozumiejąc, co to ma oznaczać, utkwił pytające spojrzenie w oczach dziewczyny, jakby tam szukał rozwiązania dręczącej zagadki. Ten sztuczny wstęp wydał mu się bowiem podejrzanym i zaniepokoił go jakoś bardzo.

Zosia, czując, że krew ścina się w jej żyłach i nabiega do twarzy, wytrzymała śmiało wzrok młodego człowieka i zdjęta litością, postanowiła sama wyznać mu całą prawdę.

— To ja — rzekła, dziwiąc się sama swej odwadze — pragnęłam się z panem dzisiaj zobaczyć... Niech to pana nie dziwi, proszę... Pojutrze wyjeżdżam z panią Heleną do Krynicy...

— Na długo? — spytał pan Józef głucho, ale bez wysiłku.

— Na trzy tygodnie — odparła Zosia cichym szeptem.

Wygrała sprawę tą właśnie odwagą.

Młody człowiek wyraził jej bowiem oczami całą bezgraniczną wdzięczność za tę szczerość, z jaką z nim postąpiła.

— Bardzo dobrze pani czyni — odpowiedział serdecznie.

Pani Chojnicka uszom swoim nie chciała wierzyć. Zadanie, którego się podjęła, wydawało jej się niezmiernie trudnem, a tymczasem oni w paru wyrazach załatwili to wszystko między sobą.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Ziemie Polskie.

— W Łodzi w początkach kwietnia otwarty został staraniem Towarzystwa Dobroczynności przytułek noclegowy dla ubogich.

— We Lwowie zajęto się już na serjo, sprawą zbudowania nowych wodociągów, które będą kosztowały 2,800.000 złr. Woda sprowadzaną będzie z Woli Dobrostańskiej, miejscowości odległej 17 kilometrów od Lwowa.

— We wsi Dynia w Sanockiem, rządca tamtejszy Konstanty Winiarski zasztyletował księdza proboszcza Biesiadeckiego. Następnie zabił własną żonę, siostrzenicę księdza, która przy tegoż pomocy zamierzała separować się z Winiarskim. Zbrodniarza uwięziono.

— W okolicach Warszawy zaczyna się rozwijać sztuczna hodowla ryb i raków, a zwłaszcza tych ostatnich, w sztucznie urządzonych sadzawkach.

— W Pławnie w Kr. Polsk. w czasie wyścigów w miesiącu Sierpniu r. b. urządzona będzie wystawa koni obywatelskich i włościańskich.

— W okolicach Tykocina w Kr. Pol. panuje wśród drobnej szlahty i włościań ogólna bieda. Ziemia tam licha a zarobku mało.

— Pomiędzy Rypinem a Sierpcem, w gub. płockiej, ma być wkrótce zbudowana szosa.

— W Czyżewie w gub. łomżyńskiej istnieje tylko jedna szkoła początkowa, do której uczęszcza 140 dzieci.

— W Dobrzyniu nad Wisłą ma być urządzony zjazd do wody kosztem 15.000 rubli.

— Redaktor ,,Gazety Opolskiej" p. Kornaszewski, skazany został za przestępstwo prasowe na sześć miesięcy więzienia.

— Wieś Sierakowo w pow. rawickim przechrzczoną została przez Niemców na ,,Wilhelmsgrund."

— W Załużu pod Janowem w Gal. wyrobnik Szuciek, przez zemstę zato, że karczmarz, Schildhaus nie chciał mu pożyczyć 50 ct. podpalił karczmę. W ogniu spaliły się dwie córki karczmarza, 8 i 16 lat liczące, syn z przestrachu dostał pomieszania zmysłów, a oboje Schildhausowie odnieśli ciężkie poparzenia.

— W Sońcu w pow. ciechanowskim, zbudowany zostanie nowy kościół kosztem 19.000 rubli, którą to sumę złożą parafianie.

— W Mławie, w Król. Pol. zatwierdzono projekt kasy pożyczkowo-wkładkowej dla przemysłowców.

— Wieś Mocarze-Dziubiele w pow. kolneńskim zgorzała doszczętnie a 70 rodzin włościańskich pozostało bez dachu i chleba.

— W Kielcach ma powstać fabryka luster.

— Jędrzejowie w lipcu puszczona będzie w ruch nowa fabryka gipsu sztukatorskiego i do potrzeb rolniczych. Właścicielem fabryki jest p. Artur Rzędowski, z Racławic.

— W Łodzi na posiedzeniu budowniczych postanowiono rozciągnąć ścisły dozór nad nowemi budowlami, oraz założyć bibliotekę dzieł fachowych.

— W Łomży przystąpiono do budowy gmachu gimnazjum męzkiego w Łomży, kosztem 129.000 rubli.

— W Rosku pod Czarnkowem w poznańskiem, nauczyciel ludowy p. Nowak wykopał urny starożytne.

— Hakatystom w Wąbrzeźnie nadesłał Bismarck pismo, w którem Niemców zachęca do walki przeciw ,,nowym napaściom polskim" i życzy im w walce tej chwały i zwycięztwa.

— W Wielichowie pod Rakoniewicami rozbierano tych dni starą oborę przyczem zapadła się ściana i przygniotła dwie robotnice; jednę z nich wyciągnięto bez duszy a drugą ciężko poranioną.

— W Pleszewie pobudowaną zostanie wyższa szkoła dla dziewcząt. Kosztorys już sporządzony i obliczony na 15,300 mk.

— We Lwowie zmarł ś. p. Józef Jordan Rozwadowski, oficer wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy 88 lat.

— W Brodnicy w Prusach Zach. obchodzony będzie w dniach 25-go i 26-go Maja 25-cio letni jubileusz istnienia tamtejszego gimnazjum.

— Z Bytomia na Górnym Szląsku donoszą, że w kopalni ,,Heleny" porzucili pracę wszyscy górnicy w liczbie przeszło 1.000, żądając skrócenia czasu pracy z 12 na 8 godzin dziennie.

Pierwszy Konkurs Literacki

Wydziału Oświaty Zw. Mł. P.

Pragnąc pobudzić tutejsze wychodźtwo nasze do zmyślenia, szczególniej młodzież naszą obojga płci, a przez to wytworzyć niejako własną literaturę, Wydział Oświaty Zw. Mł. P. postanowił od czasu do czasu ogłaszać konkursy literackie, w nadziei, iż szanowni rodacy i rodaczki, zrozumiawszy doniosłość i pożyteczność ich, raczą łaskawie myśl tę poprzeć swą pracą.

Temat niniejszego konkursu jest: Jakie ma zadanie młodzież polska w Ameryce? co znaczy: Jakie są obowiązki tutejszej młodzieży względem Ojczyzny, społeczeństwa i Stanów Zjednoczonych. Obszerność pracy nie powinna być mniejszą jak stronnic 15 ścisłego pisma, ani też większa jak 25 — na papierze 6X9 cali.

Udział w konkursie może brać w ogólności młodzież do lat 30 wieku.

Nagród konkursowych naznaczono trzy. Pierwsza: piękny przybór pisarski; Druga: prenumerata ,,Czytelni Polskiej na rok; Trzecia: Dzieła Adama Mickiewicza.

Termin nadsyłania prac konkursowych, naznaczono do 1-go lipca. Późniejsze wypracowania już z datą 30-go czerwca na stemplu pocztowym nie będą przyjęte.

Wypracowania konkursowe podpisuje się pseudonimem (przybranym nazwiskiem) zaś prawdziwe imię i nazwisko — adres i wiek autora, pisze się na osobnej kartce, wkłada się w małą kopertę, pieczętuje się i naznaczywszy takim samym pseudonimem, jakim jest podpisane wypracowanie, a załącza się razem z wypracowaniem, a potem wkłada się w wielką kopertę.

Wszystkie wypracowania konkursowe należy przesyłać na ręce Sekretarza Wydziału Oświaty Z. Mł. P. pod adresem: Józef J. Hertmanowicz — 800 S. Ashland ave., Chicago, Ill.

Z szacunkiem
Wydział.

Polacy w Ameryce.

¶ Ks. Machnikowski podobno wraca z Europy.

¶ W Dunkirk, N. Y. zmarła polka Katarzyna Słowińska przeżywszy 107 lat.

¶ W Glen Lyon, Pa. zabity został w kopalni węgla A. Lewandowski.

¶ W Scranton, Pa. odbędzie się dnia 21-go maja sejm Kasy Pośmiertnej.

¶ W Chicago zamordował Marcin Wiatrowski podczas bójki A. Mostowicza. Wiatrowskiego aresztowano.

¶ Mohanoy City, Pa. Jan Tarnowiecki został przez wybuchł prochu ciężko poparzony w kopalni ,,Maple Hill".

¶ Berea, O. Do pieczętowania wagi i miar został wybrany podczas ostatnich wyborów L. Mikołajczyk.

¶ Kingston, Pa. W tych dniach porzuciła męża i 3 dzieci żona Ch. Witkowskiego, uciekając z gachem. Zrozpaczony mąż odwiózł dzieci do rodziców wyrodnej matki w Shenandoah.

¶ Scranton, Pa. Aleksander Zaleski, Józef Zaleski i Stanisław Doack zostali za bójkę na ulicy skazani na kary pieniężne. Józef Zaleski, który grał główną rolę w tej bójce, został skazany na zapłacenie 20 dolarów kary; dwaj ostatni zapłacili po 15 dol. kary.

¶ W Nanticoke, Pa., okradziono Józefa Roszkowskiego. Złodziej Bolesław Cubowski z gub. Suwalskiej, kolega szkolny Roszkowskiego, rozbiwszy kuferek, zabrał $30 i czmychnął nie wiedzieć gdzie.

¶ Andrzej Harowski, zam. pod nr. 1248 Washington ul. Bradock, Pa. został w ubiegłym tygodniu najechanym przez pociąg kolei Pennsylwańskiej i tak ciężko poranionym że w kilka godzin umarł.

ŁZY.

Kiedy na wschodzie świt dnieje
Lilja z zieleni rozwita,
Ciche i słodkie łzy leje.
Kiedy dziecina świat wita
Aniołom przez sen się śmieje,
Szczęście dla matki zakwita,
Kiedy kobieta pokocha
Łzy często płyną gorące
Jeżeli miłość nie płocha.
Kiedy w pancerzu ze stali
Serce zranione cierpieniem,
Łza się w dyament skrzysztali,
A kiedy wszystko co miłe,
Co drogie w życiu tracimy
To łzy spadają w mogiłę.

Tear.

HUMOR i SATYRA.

MODUS VIVENDI.

Mieć cara za Boga
Czcić prawo batoga
Całować knut święty,
Ordery i hresty...
To modus vivendi z Moskalem.

Wyrzec się swej wiary,
Kontusza, czamary,
Własności wieczystej
I mowy ojczystej...
To modus vivendi z Moskalem.

Dozwolić rabować,
Co ukradł darować,
I własne dać skóry
Na carskie mundury...
To modus vivendi z Moskalem.

Bić w cerkwi pokłony,
Z Moskiewek mieć żony,
Złodzieja zwać bratem
I bratać się z katem...
To modus vivendi z Moskalem.

Nauczyć azbuki
I synów i wnuki,
A potem w rekruty,
Na Sybir pod knuty...
To modus vivendi z Moskalem.

OKRUCHY MYŚLI.

* Nigdzie nie ma tylu złodziejów, co w literaturze.

* Fortuna do niewielu się tylko uśmiecha, za to wszystkich wyśmiewa.

* O niejednej kobiecie sądzimy że jest cnotliwą, a ona jest tylko ostrożną.

* Niebezpieczeństwa unikamy często, nie zważając na nie.

* Niejedno małżeństwo, zamiast żyć z sobą, żyje tylko obok siebie.

Trawestacya.

Że wyrzucon z swej wioski,
Już na bruku siedział,
Żałował Paweł Gawła —
Ten mu odpowiedział:
— Niechaj cię przyjacielu
Ów los mój nie smuci.
Dzisiaj mnie, jutro ciebie
Żyd także wyrzuci!

Fraszki.

— Ależ mój drogi, z tem paleniem jesteś nieznośny, nawet przy robocie nie wyjmujesz z ust cygara...

— Ej, nie urągaj mi droga żoneczko, raczej chwal, że jestem tak pilny i nawet podczas palenia pracuję...

Na balu.

— Patrz co tu kandydatek do stanu małżeńskiego.

— I same pokaźne liczby!

W restauracyi.

— Popatrz no, jak szybko ten bifsztyk znikł z talerza.

— O! bo też on był z wyścigowego konia.

Mesyaszka.

— I kiedyż wasz ślub?

— Za trzy miesiące wyswobodzę Edwarda z rąk jego wierzycieli.

Wyrąbał się.

— Nie mogę panu pomódz. Ja mam brata, którego muszę wspierać.

— Kiedy brat pański mi mówił, że mu pan nic nie dajesz.

— A widzisz pan! Rodzonemu bratu nic nie daję, a skądżeż panu mam dawać?

Oświadczyny Silbersteina.

— Za panią wszedłbym do wody...

W sądzie.

Sędzia: Ty biłeś go jeszcze, gdy już leżał bez przytomności?

Oskarżony: Tak, chciałem go ocucić.

NASZE SŁUGI.

Raz w niedzielę po południu
Prosiła mnie Hania,
Że wyjść pragnie na nieszpory
Posłuchać kazania.

Dobrze — lecz, że miałem gości
Jak zwykle w niedzielę —
Nakazałem, żeby zaraz
Przyszła po kościele.

Lecz jak poszła, tak jej nie ma
Żona czeka, słucha,
W końcu sama rzuca węgle
I w samowar dmucha.

Aż powraca późno w nocy
Żona z desperacyi
Mówi: Haniu cóż kolacya?...
,,Ja już po kolacji!"

Polska Narodowa Liga

NA WSCHODZIE PÓŁN. AMERYKI.

W. Jankowski, Gen. Sekr.
313 6th St. Jersey City, N. J.

WOJCIECH NOWAK, Cenzor.
1414 Randolph St. Philadelphia, Pa.
TOMASZ KRUSZYNSKI, Vice-Cenzor.
346 Pavonia Ave. Jersey City, N. J.
J. BONKALSKI, Prezydent,
128 Stuben St. Jersey City, N. J.
L. L. PIERZCHALSKI, Vice-Prez.
851 S. Front St. Philadelphia, Pa.
J. WASILEWSKI, KASJER,
338 5th Street Jersey City, N. J.
KS. B. KWIATKOWSKI,
RADCA DUCHOWNY.
357 5th Street, Jersey City, N. J.

Każde Tow. Cywilne lub wojskowe może przystąpić do nowozorganizowanej Polskiej Narodowej Ligi, po przedstawieniu do głównego Zarządu listy członków, wpłaceniu 5 dol. od całego Towarzystwa i złożeniu z góry podatku miesięcznego po jednym dolarze od każdego członka, 5 ct. na utrzymanie biura Ligi, 5 ct. na Organ i 1 ct. na kapitał żelazny. Towarzystwu wstępującemu *in corpore* do Ligi przysługuje prawo do pośmiertnego zaraz po zatwierdzeniu i przyjęciu go do Ligi jak tylko uzyska piśmienne zawiadomienie o tem od głównego zarządu.

W. Jankowski, sekr. jen.

Od Wydawnictwa.

Jedynym kolektorem na New York, Jersey City, Newark i Okolicę jest p. Jan Molski, na Brooklyn ob. A. Margowski a na Newtown i Long Island ob. F. Zarobiński i nikt oprócz tych trzech kolektorów nie ma prawa do odbierania należności za „Kuryera."

Józef Janusz,

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Płaćcie za „Kuryera."

‖ Po kilku ciepłych wiosennych dniach powróciła zima i niepogoda gorsza jak w miesiącu lutym.

‖ Wobec wojny z Hiszpanią, wszelkie inne wypadki zeszły na drugi plan, nie przeszkadza to jednak Polonii bawić się doskonale.

‖ Dowodem tego ostatni w tym sesonie bal Tow. św. Cecylji na który tłumy publiczności przybyły.

‖ W dniu 30-go Kwietnia b. r. odbędzie się w „Beethoven Hall", 210–214 E. 5-th St. Obchód złączonych uroczystości Konstytucji 3-go Maja i 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Ponieważ po Obchodzie odbędzie się zabawa komitet obchodu ustanowił cenę wstępu 10 ct. od osoby.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura „The International Shipping Office" 5 Clinton st.

‖ Jeden z abonentów „Kuryera" służący jako sierżant inżynierów w wojsku amerykańskiem udając się ze swym pułkiem do Kuby ofiarował się nam jako korespondent z placu boju.

‖ Z pism polsko-amerykańskich tylko „Kuryer Nowojorski" będzie miał własnego korespondenta wojennego i będzie tym sposobem mógł podawać najświeższe i najbardziej Polaków obchodzące wiadomości.

‖ I. Bat. Och. P. Strzelców w New Yorku urządza w dniu 19-go Czerwca w Washington Parku, L. I. 27 roczny piknik.

‖ Nie możemy się powstrzymać od napisania chociaż krótkiej recenzji z Koncertu i Przedstawienia Tow. św. Cecylji. Koncert udał się jak to można było przewidzieć, znakomicie. Do najlepszych numerów programu zaliczyć można piękny śpiew solowy panny Heleny Gaweckiej, grę na fortepianie panny Marji Błażejewicz, która odegrała po mistrzowsku melodje z „Halki," śpiew solowy p. Earl Percy Parks i monologi p. Józefa O. Pieniążka.

‖ W operetce „Kłopoty Redaktora" doskonale odegrane były rola reportera Hipcia, rola Redaktora i rola Pomysłowicza. Z ról damskich doskonale odegraną była rola Fifiutowskiej jak również i role Zofii i Marysi wykonane zostały z werwą i zrozumieniem.

‖ Adwokat J. L. Brower poszukuje spadkobierców niejakiego Solarskiego [Solarza] pochodzącego z Królestwa, który wygrał od koleji górnej $15,000. Proces trwał blizko 6 lat, a przez cały ten czas, prowadzący tę sprawę adwokat J. L. Brower płacił Solarskiemu na utrzymanie $25,00 miesięcznie. Solarski podczas wypadku miał uszkodzoną kość pacierzową a wygrawszy proces, zwarjował. Pieniądze zostały złożone w „City Chamberlaine" a żona [niemka], złożywszy wysoką kaucję została ich opiekunką na czas nim się krewni Solarskiego nie zgłoszą. Szczegółów dowiedzieć się można w Redakcji „Kuryera Nowojorskiego" lub u adwokata John L. Brower, 156-158 Broadway, New York.

Wszystkie polskie pisma uprasza się o powtórzenie.

‖ Wszystkim, którzy chcą mieć piękne i dobrze oprawione książki, polecamy polskiego introligatora J. F. Pecka, 171 2 ulica. Oprawia książki w płótno lub skóry po bardzo umiarkowanej cenie.

‖ O ile jesteśmy poinformowani w tajemnice młodziutkiej organizacji pułku polskiego to plany są następujące: Zebranie pewnej liczby rodaków — szeregowców, podanie prośby o natychmiastowe przyjęcie przez rząd i naznaczenie oficerów fachowych amerykanów o ile te urzęda nie mogą być zajęte przez Polaków. Jedyne warunki od których pułk nie ustąpi będą aby pułk nazywał się polskim lub polsko-litewskim, aby walczył i występował pod chorągwią polską i aby rząd a nie politykierzy zajął się naznaczaniem fachowych — egzaminowanych oficerów.

‖ Redakcja „Kuryera" od serca zasyła „Szczęść Boże" i ma nadzieję że sprawa tak ważna a tak bezinteresownie zaczęta nie zatonie jak wiele innych!

‖ Nie zapominajmy przyjść licznie na walne zebranie w niedzielę o 7ej wieczór do sali A. Bentziga, 42-44 Grand str. Brooklyn.

‖ Kto chce dobrze grać na fortepianie powinien mieć dobry fortepian. Kto się uczy grać na złym fortepianie, nigdy nie będzie grał dobrze. Najlepsze fortepiany, wspaniale wykończone, a przytem po umiarkowanej cenie są do nabycia p. adr. H. Gawecka, 49 E. 7 st.

‖ W redakcji „Kuryera" są do nabycia losy na piękny fortepian przez firmę Lesnowski & Kranke ofiarowany, który zostanie na Pikniku Tow. św. Cecylji w dniu 26-go czerwca wylosowany. Losy są od 1-go centa do 2-ch dol. Spieszcie się więc, póki jest szansa wyciągnięcia taniego losu.

Notatki z Brooklyna.

‖ Polecamy szan. polskiej Publiczności polsko-litewski zakład fotograficzny G. Bensona p. n. 370 Bedford ave., pom. S. 4 i 5 ul. Wykonuje fotografie, portrety crayonowe i kolorowane, po najniższej cenie. Udziela lekcji w fotografowaniu i malowaniu. Galerja otwarta każdego dnia, również w niedzielę i święta bez względu na pogodę. (1)

‖ Znany Brooklyńskiej Polonii ob. L. Pogorzelski kupił od p. I. Gomólińskiego „Cigar & Candy Store" p. n. 114 N. 6 st. Polecamy go poparciu Rodaków.

‖ Ob. I. Gomóliński sprzedawszy swój stor p. L. Pogorzelskiemu nosi się z myślą założenia polskiej księgarni na większą skalę.

‖ Polacy z Brooklyna również powinni korzystać z losów na fortepian, które są do sprzedania w Redakcji „Kuryera." Jestto szansa wygrania pięknego fortepianu, wartości $350,00 za kilka centów.

‖ Pierwszy polski piknik w letnim sesonie odbędzie się w Wielkim Ridgewood Parku dnia 22go Maja staraniem Zjednoczonych Towarzystw: Tow. Rzem. i Przem. Pol.; VI. Oddział W. P. Krakusów; Tow. św. Kaźmierza i Tow. „Czytelnia Polska" w Brooklynie.

‖ W sobotę dnia 7-go maja Tow. Polsko-Litewskie „Siła" urządza na dochód pisma robotniczego Przedstawienie Amatorskie i Bal, które się odbędzie w „Caecilia Hall" 101 Grand st. Odegraną zostanie komedja w jednym akcie „Sto tysięcy" i dramat w 3 ch aktach „Pokonani zwyciezcami."

Notatki z Jersey City, N. J.

‖ W Niedzielę dnia 1-go Maja odbędzie się w „Hali Narodowej" Koncert, Teatr i Bal Tow. śpiewu „Bard Polski". W koncercie biorą udział Tow. śpiewackie jak Tow. „Harmonia" i św. Cecylji z New Yorku i I. Pol. Tow. Śpiewu z Brooklyna. Piękną deklamację wypowie p. Józef Odrowąż Pieniążek z New Yorku. Odegraną zostanie komedja ze śpiewami p. t. „Oryl czyli Szewskie Swaty."

‖ Polacy z Jersey City dokładają starań by tegoroczny Obchód Konstytucji III-go Maja wypadł wspaniale. Nagany godnym jednak jest fakt iż nie działają wspólnemi siłami, lecz podburzani przez kilku malkontentów rozdzielili się na dwa obozy. Szczegółowo w tej sprawie napiszemy w przyszłym numerze.

‖ Polonia tutejsza doczekała się nareszcie polsko-katolickiej apteki. Pan Władysław Józef Alfons Szwarc założył pod nrem 314 – 7 ulica w pobliżu kościoła piękną polską aptekę i sprzedaje lekarstwa krajowe i europejskie po bardzo przystępnych cenach.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Podziękowanie.

Tow. Śpiewu św. Cecylji składa niniejszem serdeczne podziękowanie pannom W. Błażejewicz, H. Gaweckiej, Gross i Drzewieckiej, oraz panom J. O. Pieniążkowi, E. P. Parks, I. Pol. Tow. Śpiewu z Brooklyna i Tow. Śpiewu „Harmonia" za udział w koncercie. Wszystkim amatorom i amatorkom za znakomite odegranie operetki „Kłopoty Redaktora," autorowi tejże operetki p. Józefowi O. Pieniążek, dyrygientowi chórów p. T. Roszak, p. H. Wenskiemu za dostarczenie doborowej orkiestry i pp. Lesnowski & Kranke za dostarczenie koncertowego fortepianu, nadto Szan. Publiczności, która licznem przybyciem do uświetnienia zabawy się przyczyniła składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać."

Komitet.

BROOKLYN, N. Y.

Wezwanie

Grup Związku Nar. Pol. z New Yorku, Brooklyna i Okolicy.

Posiedzenie Gminy (składającej się z Grup Związku N. P. założonej dnia 27-go lutego b. r.) odbędzie się w niedzielę dnia 1-go maja r. b. o godz. 3-ej po poł. w sali pod nr. 213 Forsyth str., New York. Obecność każdego delegata grupy na Sejm XII jest koniecznie pożądaną, gdyż ważna sprawa jest do zatwierdzenia.

Tymoteusz J. Jasiński,
sekr. Gminy.

Sprawozdanie.

Przedstawienie teatralne połączone z loterją fantową i bal, dane ubiegłej soboty przez towarzystwo Czytelnia w Brooklynie udało się znakomicie. Amatorki i amatorzy panny C. i M. Benzig i B. Rybacka jak również i panowie Wł. i J. Szpręgowscy, M. Wilkańowski, J. Naborowski i W. Dąbrowski odegrali swe role bardzo dobrze, za co [illegible] Publiczności za łaskawe poparcie, składa serdeczne podziękowanie

Komitet.

Podziękowanie.

Towarzystwo „Czytelnia" w Brooklynie składa serdeczne podziękowanie pani I. Radomskiej, pannom: B. Rybackiej, M. Jóźwiak, M. Piórkowskiej, L. Listing i A. Przybylskiej za gorliwą czynność w kolektowaniu prezentów na loterję fantową odbytą dn. 23 b. m.

Z szacunkiem
Komitet.

Wezwanie.

Członkowie Towarzystwa „Czytelnia" winni przybyć na posiedzenie we wtorek dn. 3-go Maja o godz. 8-ej wieczór, gdyż przypadają ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
J. Radomski, sekr.

Korespondencya z Detour, Mich.

W kolonii polskiej Niedolipie w okolicy Detour, Mich., jest bardzo wiele gruntu do sprzedania na raty i za gotówkę, gotowe farmy z lasami i same grunta bez zabudowań, rozmaitego gatunku po cenach możliwie niskich. Najlepsza komunikacja wodą, bo tańsza i prędsza, a żegluga już jest otwarta. Piękna pora i czas wiosenny dopraszają się, abyście śpieszyli na farmy i obsiewali. Przybywajcie prosto do Detour, Chippewa Co., Michigan. Na miejscu dowiecie się o wszystkiem najlepiej.

BAYONNE CITY.

V-ty Oddz. W. P. Krakusów w Bayonne City, N. J. składa niniejszem serdeczne podziękowanie za współudział w balu odbytym dn. 19-go b. m. następującym Towarzystwom: II. Pułk Czerwonych Ułanów; Tow. K. Pułaskiego z Bayonne City; I. i II. Oddz. W. P. Krakusów i II. Bat. W. P. Strzelców z Jersey City; Tow. Tamborów K. Pułaskiego z Newarku, oraz członkom Gwardji św. Jerzego, którzy wracając z balu w Jersey City, wstąpili na naszą zabawę. Szanownej Publiczności, która pomimo ulewnego deszczu licznie naszą zabawę odwiedziła składamy niniejszem serdeczne staropolskie „Bóg zapłać." Również dziękujemy prof. A. Zielińskiemu za dostarczenie doborowej orkiestry i za ofiarowanie z zarobionych od nas pieniędzy dwóch dolarów na nasz sztandar.

W im. Vgo Oddz. W. P. Krakusów
Ant. Kowalewski, kapitan.

ZŁOTO W ALASCE.

Alaska zabrała już tysiące ofiar, pozostawiając tysiące rodzin bez chleba. Zapewnienie bytu rodzinie i podniesienie jej materjalnie osięgnąć można jedynie przez niepłacenie komornego przez 5 lat, by przez ten czas posiąść własny dom. Sposobność taka nadarza się obecnie. Cena domu dwupiętrowego o 9 pokojach z wszelkiemi ulepszeniami od $1,500 i wyżej. Radzimy wszystkim, którzy mają zamiar kupić dom lub lotę, by osiedlali się w jednej dzielnicy miasta. Obecnie jest kilka domów i lotów na sprzedaż na łatwe spłaty tygodniowe lub miesięczne w mieście Passaic, N. J., tuż pod New Yorkiem, gdzie osiedliło się już przeszło 600 rodzin polskich. Miasto to posiada 200 fabryk różnego rodzaju, o pracę tam więc bardzo łatwo, tak, że nawet dzieci i kobiety znajdują łatwo zatrudnienie. Zgłoście się do biura polsko-katolickiego sprzedaży realności Cz. Raganowicza & Co., 320 Broadway, Room 1314 w New Yorku od godz. 2 do 3 po poł. a otrzymacie bilety wolnej jazdy dla obejrzenia miejscowości.